

# **Rozdział I. Teorie wykładni w zastosowaniach prawniczych (o niektórych problemach interpretacyjnych prawa energetycznego)**

*prof. dr hab. Jerzy Stelmach*

## **§ 1. Teorie interpretacyjne**

Istnieje wiele klasyfikacji i podziałów teorii interpretacyjnych. Podziały te są najczęściej nierozłączne i niezupełne, gdyż ta sama teoria może mieścić się w kilku kategoriach podziałowych równocześnie, a równocześnie podziały te nie wyczerpują całej klasy możliwych do skonstruowania teorii interpretacyjnych. Ograniczę się wobec tego do skomentowania tylko niektórych najbardziej znanych podziałów, wskazując równocześnie na ich najważniejsze wady.

Ze względu na kontekst możemy mówić o teoriach językowych, systemowych oraz funkcjonalnych. Jest to zapewne najczęściej powoływany podział, przynajmniej w polskiej doktrynie i praktyce prawniczej. Stosując go nie powinniśmy jednak zapominać o kwestiach spornych. Przede wszystkim podział ten odwołuje się do różnych kontekstów, zarówno w sensie ontologicznym, jak i epistemologicznym. Ponadto mamy zasadniczy problem ze zdefiniowaniem granic wykładni językowej. Niektóre filozofie interpretacyjne, np. hermeneutyka, zakładają, że rozumienie i wykładnia urzeczywistnia się zawsze

w języku i tylko tam. Przy takim podejściu wyodrębnianie, jako osobnego typu, wykładni językowej traci więc sens<sup>1</sup>.

Ze względu na rezultat dzielimy teorie wykładni na deklaratywne (potwierdzające) oraz rozszerzające lub teorie statyczne oraz dynamiczne. Podziały te w jakiejś mierze korespondują ze sobą, jakkolwiek nie są identyczne. Również w przypadku tego podziału nasuwają się pewne wątpliwości. No chociażby dość zasadnicze pytanie, czy wykładnia deklaratywna, w perspektywie, skądinąd również spornej zasady *clara non sunt interpretanda*, jest w ogóle jeszcze wykładnią?? Inna z kolei kwestia dotyczy możliwości efektywnego zastosowania wykładni dynamicznej w systemach prawnych opartych na stanowieniu.

Ze względu na przyjętą metodę daje się wyodrębnić logiczne, analityczne, argumentacyjne i hermeneutyczne teorie wykładni lub teorie porównawcze i krytyczne. Pierwszy z podziałów opiera się na kryterium „stopnia ścisłości” zastosowanej metody<sup>3</sup>. Jakkolwiek wydaje się być podziałem poprawnym, to jednak i tak nie całkiem wolnym od wad. Sporna i wciąż nierozstrzygnięta jest kwestia posłużenia się logiką formalną oraz metodami „twardej analizy” w procesie interpretacji prawa. Ponadto, pewne reguły argumentacyjne są składnikiem każdego możliwego do stworzenia i użycia modelu wykładni prawa. Z kolei drugi z podziałów, na wykładnię porównawczą i krytyczną, nie jest z całą pewnością rozłączny. Nie ma bowiem wątpliwości, że wykładnia porównawcza nie tylko może zawierać, lecz najczęściej również zawiera elementy krytyczne, i odwrotnie, tzn. wykładnia krytyczna może, a czasami nawet musi, odwoływać się do metod porównawczych.

Ze względu na przedmiot wykładni, czyli kryterium ontologiczne odwołujące się do rozumienia „przedmiotu prawa”, możemy wyróżnić naturalistyczne i antynaturalistyczne teorie wykładni. Naturalistyczny charakter będą miały najczęściej socjologiczne, ekonomiczne, psychologiczne oraz neurobiologiczne teorie wykładni, antynaturalistycznymi zaś będą przede wszystkim „idealistyczne” oraz normatywne teorie wykładni<sup>4</sup>. Również w przypadku tego

---

<sup>1</sup> Por. J. Stelmach, *Die hermeneutische Auffassung der Rechtsphilosophie*, Verlag Rolf Gremer Ebelsbach 1991, s. 50 i n.; H.G. Gadamer, *Wahrheit und Methode. Grundzüge einer philosophischen Hermeneutik*, Gesammelte Werke, t. I, Tübingen 1986, s. 388 i n. oraz s. 466 i n.

<sup>2</sup> Por. J. Stelmach, *Kodeks argumentacyjny dla prawników*, Kraków 2003, s. 86.

<sup>3</sup> Por. J. Stelmach, B. Brożek, *Metody prawnicze*, Warszawa 2006, s. 35 i n.

<sup>4</sup> Por. J. Stelmach, *Stare i nowe interpretacje naturalizmu prawniczego*, [w:] J. Stelmach, B. Brożek, K. Elias, L. Kurek (red.), *Naturalizm prawniczy. Interpretacje*, Warszawa 2014; *tenże*, *Błąd naturalistyczny i antynaturalistyczny w dyskursie normatywnym*, [w:] A. Brożek, B. Brożek, J. Stelmach, *Fenomen normatywności*, Kraków 2013, s. 195 i n. Gdy mówię z kolei o „idealistycznych”

podziału mogą pojawić się wątpliwości. W szczególności może nasunąć się pytanie, czy jest to podział dokonany w oparciu o kryterium wyłącznie ontologiczne, czy również metodologiczne? Ponadto mamy problem z rozłącznością tego podziału. Te same teorie wykładni można interpretować, w zależności od potrzeby, raz jako naturalistyczne, innym zaś razem jako antynaturalistyczne<sup>5</sup>. No i wreszcie różnica pomiędzy pewnymi umiarkowanymi wersjami naturalistycznych i antynaturalistycznych teorii wykładni może okazać się dla praktyki interpretacyjnej bez znaczenia.

Komentując niektóre przynajmniej spośród najbardziej znanych podziałów chciałem również zwrócić uwagę na okoliczność, że w praktyce interpretacyjnej mamy większe możliwości wyboru, niż te, które są zwykle przyjmowane.

## **§ 2. Problemy z zastosowaniem teorii interpretacyjnych w prawie**

Tych problemów jest bardzo wiele, ja omówię ich przynajmniej sześć.

Pierwszy problem wynika ze wskazanej już powyżej różnorodności teorii interpretacyjnych oraz braku kryterium pozwalającego na wybór najlepszej, co może w szczególności oznaczać wybór najbardziej adekwatnej, w największym z możliwych stopniu słusznej, efektywnej lub skutecznej strategii interpretacyjnej. Najczęściej wybór jest dokonywany na „chybił trafił”, a jego dokonaniu przesądzą: wykształcenie, ewentualnie jego brak, lub przyzwyczajenia interpretatora.

Drugi związany jest z faktem, że prawniczy dyskurs interpretacyjny prowadzony jest na trzech, nierzadko niepowiązanych ze sobą poziomach: metateoretycznym (filozoficzno-prawnym), teoretycznym (dogmatyczno-prawnym) oraz praktycznym. Poziomy te nie są zwykle w dyskursie interpretacyjnym rozróżniane. Tymczasem budowane modele teoretyczne bardzo często

---

teoriach wykładni mam w pierwszym rzędzie na myśli teorie wykładni zbudowane na gruncie substancjalnych i proceduralnych koncepcji prawa natury.

<sup>5</sup> Przykładem może być chociażby spór o ontologiczny charakter ekonomicznej analizy prawa. Dla jednych jest to teoria posiadająca rys zdecydowanie naturalistyczny, dla innych jest raczej teoria normatywna, a więc antynaturalistyczna. Por. *J. Stelmach, B. Brożek, W. Załuski*, Dziesięć wykładów o ekonomii prawa, Warszawa 2007, s. 11 i n.; *W. Załuski*, Game Theory in Jurisprudence, Kraków 2013, s. 289 i n.

nie przystają do konkretnej praktyki interpretacyjnej, a zwłaszcza do pojawiających się w tej praktyce przypadków trudnych. Brak odpowiednich „reguł adaptacyjnych” uniemożliwia rzeczywiste zastosowanie tych modeli w praktyce. Ostatecznie ich „życiowy” zaczyna i zwykle kończy się na wykładach uniwersyteckich i seminariach naukowych.

Trzeci dotyczy kwestii nadmiernej złożoności niektórych teorii interpretacyjnych w prawie. Pewna teoria może być logicznie poprawna i ekonomicznie efektywna, lecz ze względu na swoją złożoność nie będzie mogła być powszechnie wykorzystana w praktyce interpretacyjnej. Większość potencjalnych użytkowników takich teorii nie posiada po prostu dostatecznej kompetencji. Ilu tak naprawdę prawników dokonując wykładni prawa potrafi bez trudności posłużyć się rachunkami logicznymi, bardziej czy mniej sformalizowaną analizą językową czy chociażby analizą ekonomiczną<sup>6</sup>?

Czwartym problemem jest nieadekwatność pewnych teorii interpretacyjnych. Możemy mieć do czynienia z dwoma zwłaszcza sytuacjami, a mianowicie z przypadkiem tzw. „teorii skaczących” oraz „teorii kulawych”. „Skaczące teorie wykładni” naruszają zasadę klasy „dostatecznie wąskiej”, czyli mówiąc prościej, wychodzą poza swój własny przedmiot, czyniąc przedmiotem wykładni okoliczności dla niej nieistotne. Z kolei „kulawe teorie wykładni” naruszają zasadę klasy „dostatecznie szerokiej”, co oznacza, że przedmiotem wykładni stają się tylko niektóre spośród ważnych dla niej okoliczności<sup>7</sup>.

Piąty problem związany jest z kwestią zamykania się prawoznawstwa i praktyki prawniczej na badania prowadzone poza obszarem prawoznawstwa, których wyniki mogą być relewantne dla teorii wykładni prawa. Chodzi zwłaszcza o nowe koncepcje filozoficzne, ekonomiczne, psychologiczne oraz te z zakresu *neuroscience*<sup>8</sup>.

Wreszcie szóstym problemem jest brak akceptowalnej dla większości odpowiedzi na pytanie, czy powinniśmy posługiwać się jednym uniwersalnym modelem wykładni prawa, czy raczej budować wiele wyspecjalizowanych modeli interpretacyjnych uwzględniających specyfikę określonej dziedziny lub gałęzi

---

<sup>6</sup> Bardziej sformalizowana analiza językowa, to np. eksplikacja i parafraza, mniej sformalizowana analiza językowa, to chociażby presupozycja oraz argumentacja z przypadków wzorcowych. Por. J. Woleński, *Z zagadnień analitycznej filozofii prawa*, Kraków 2012, s. 75 i n.

<sup>7</sup> O wadach „skakania” i „kulawizny” w odniesieniu do teorii naukowych mówił L. Petrażycki, *Wstęp do nauki prawa i moralności*, Warszawa 1959, s. 128, 139 i 153; J. Stelmach, B. Brożek, *Sztuka negocjacji prawniczych*, Warszawa 2012, s. 88.

<sup>8</sup> Por. B. Brożek, *Normatywność prawa*, Warszawa 2012, s. 181 i n.; *tenże*, *Rule-Following. From Imitation to the Normative Mind*, Kraków 2013, s. 53 i n.

prawa. Zagadnienie to może mieć szczególne znaczenie właśnie w odniesieniu do prawa energetycznego<sup>9</sup>.

### § 3. Interpretacyjna swoistość prawa energetycznego

Swoistość interpretacyjna prawa energetycznego wynika z dwoistego charakteru tej gałęzi prawa. Z jednej strony, prawo energetyczne jest regulacją z dziedziny prawa publicznego, a dokładniej publicznego prawa administracyjnego, z drugiej strony, regulacja ta ma również silny rys cywilistyczny, zwłaszcza w obszarze dotyczącym umów pomiędzy odbiorcami i przedsiębiorstwami energetycznymi. Musi to mieć wpływ i oczywiście ma na teorię i praktykę interpretacyjną tej gałęzi prawa<sup>10</sup>.

Nasuwa się wobec tego pytanie, czy powinniśmy dążyć do stworzenia uniwersalnego (jednorodnego) modelu interpretacyjnego uwzględniającego zarówno aspekt publiczno-prawny, jak i cywilistyczny prawa energetycznego, czy raczej zbudować dwa niezależne modele interpretacyjne. W pierwszym przypadku ryzykujemy tym, że nie uwzględnimy swoistości, dwuwymiarowości prawa energetycznego, w drugim zaś, że w pewnych przypadkach możemy otrzymać dwa różne rezultaty interpretacyjne, przy równoczesnym braku odpowiednich reguł kolizyjnych, czyli reguł interpretacyjnych II stopnia, pozwalających na wybór lepszej, tzn. bardziej adekwatnej i efektywnej dla danego przypadku interpretacji.

W moim przekonaniu stosowanie w obrębie tej samej gałęzi prawa dwóch z gruntu różnych strategii interpretacyjnych jest nieuprawnione. Musimy dążyć do stworzenia jednorodnego modelu interpretacyjnego prawa energetycznego, który pozwoliłby na przewyciężenie wspomnianej dwoistości.

Jak mamy tego dokonać?

Po pierwsze, powinniśmy uznać prawo energetyczne za wyłącznie gałąź prawa publicznego (administracyjnego prawa publicznego). Co będzie w prak-

---

<sup>9</sup> Por. J. Stelmach, Interpretacja bez granic, Forum Prawnicze 2011, Nr 2, s. 13 i n.; B. Brożek, Granice interpretacji, Kraków 2014, s. 11 i n. oraz s. 167 i n.

<sup>10</sup> Źródłem mojej, całkiem zresztą powierzchownej, wiedzy na temat prawa energetycznego oraz zagadnienia nielegalnego poboru energii są w szczególności następujące opracowania: L. Mitto, Energierecht, Verlag W. Kohlhammer 2013; M. Rudnicki, K. Sobieraj (red.), Nowe prawo energetyczne, Lublin 2013; G. Matusik, M. Śladkowski (red.), Problemy prawne związane z nielegalnym poborem energii, Warszawa 2013.

tyce interpretacyjnej oznaczać ograniczenie lub zgoła wykluczenie kontekstu cywilnoprawnego. W końcu jednak na coś musimy się zdecydować.

Po drugie, powinniśmy dążyć do budowy „otwartego modelu interpretacyjnego”, czyli takiego modelu, który nie ogranicza się do jednej tylko metody (strategii) interpretacyjnej. Taką wciąż ulubioną przez prawników w systemach prawa stanowionego jest oczywiście językowa metoda wykładni, która wydaje się być w odniesieniu do prawa energetycznego, jako gałęzi prawa publicznego stosunkowo mało przydatna. Pozostając tylko na gruncie wykładni językowej mamy ograniczone możliwości na interpretację szeregu kluczowych kwestii z zakresu prawa energetycznego. Myślę tutaj m.in. o kwestiach „dyskrybucji i sprzedaży energii jako monopolu naturalnego”, „energii elektrycznej jako dobra podstawowego”, czy wreszcie bardziej już szczegółowej kwestii „dostępu do informacji publicznej w zakresie tytułu prawnego do gruntu, na której znajduje się sieć energetyczna”<sup>11</sup>. We wszystkich wskazanych i podobnych przypadkach wykładnia językowa okazuje się być najczęściej, nie tylko nieadekwatną, lecz również nieefektywną. Czy da się chociażby, pozostając wyłącznie na gruncie wykładni językowej, sensownie wykazać, że prywatne przedsiębiorstwo energetyczne jest równocześnie przedsiębiorstwem publicznym<sup>12</sup>?

Po trzecie, biorąc pod uwagę poczynione powyżej uwagi, postulowałbym budowę modelu interpretacyjnego, który mógłby być, gdy chodzi o „kontekst”, modelem systemowo-funkcjonalnym, w procesie interpretacji odnosilibyśmy prawo energetyczne zarówno do administracyjnego prawa publicznego, jak i do całego systemu prawa publicznego, gdy chodzi o „rezultat”, byłby to model dynamiczny, w procesie interpretacji dokonywalibyśmy „aktualizacji” norm prawa energetycznego dopasowując je do określonego czasu i kontekstu, gdy chodzi o „metodę” powinien być to model hermeneutyczno-krytyczny, pozwalający na szersze, bardziej intuicyjne interpretowanie norm prawa energetycznego, gdy zaś idzie o „przedmiot” zalecałbym model naturalistyczny, ze szczególnym uwzględnieniem podejścia ekonomicznego, bowiem rola ekonomicznej analizy prawa, zwłaszcza zaś „analizy ryzyka”, wydaje się posiadać w przypadku prawa energetycznego trudne do przecenienia znaczenie.

---

<sup>11</sup> Gdy chodzi o ostatnią z wymienionych kwestii, to warto zapoznać się z wyr. NSA z 14.5.2014 r., I OSK 2666/13, Legalis, a zwłaszcza z zawartą w uzasadnieniu tego wyroku argumentacją.

<sup>12</sup> Mam tu wciąż na myśli przypadek dostępu do informacji publicznej.

## § 4. Przypadek nielegalnego poboru energii

Na koniec chciałbym przyrzeć się „przypadkowi nielegalnego poboru energii”, jako „przypadkowi trudnemu” z zakresu prawa energetycznego, który dobrze ilustruje omawianą wcześniej interpretacyjną szczególność (dwoistość) tej gałęzi prawa.

W art. 3 pkt 18 PrEnerg znajdujemy definicję „nielegalnego poboru paliw lub energii”, a w art. 57 powołanej ustawy – uprawnienie dla przedsiębiorstwa energetycznego do pobrania opłaty w wysokości określonej w taryfie<sup>13</sup>. Jaki więc charakter ma mieć ta „opłata”? Przeprowadzając którąkolwiek z postulowanych w poprzednim punkcie interpretacji musimy dojść do wniosku, że jest to opłata o charakterze administracyjnym. Najbliższa analogia jaka przychodzi mi do głowy to „opłata za nielegalną wycinkę drzew”. Tymczasem w wyr. z 21.10.2014 r., P 50/13 (Prok. i Pr. 2015, Nr 5, poz. 60) TK orzekł, że opłata z art. 57 ust. 1 pkt 1 PrEnerg jest środkiem prawnym z dziedziny prawa cywilnego. Uważam, że taka interpretacja opłaty za nielegalny pobór energii elektrycznej jest nieuprawniona i prowadzi do wielu negatywnych, a równocześnie paradoksalnych konsekwencji.

Dalej bowiem nie wiemy jak interpretować prawo energetyczne. Czy jako regulację z dziedziny prawa publicznego, czy również z zakresu prawa cywilnego? W konsekwencji nie wiemy jaki model interpretacyjny należy do tej gałęzi prawa zastosować.

Nie dość, że w omawianym tu przypadku naruszamy zasadę „podwójnego karanía” (*ne bis in idem*), możliwe są bowiem dwie sankcje za nielegalny pobór energii elektrycznej, to jeszcze okazuje się, że żadna z nich nie jest sankcją administracyjną. Jedna z nich jest sankcją karną, jest to przestępstwo z art. 278 § 5 KK, druga zaś ma mieć, zgodnie z rozstrzygnięciem Trybunału Konstytucyjnego, charakter cywilnoprawny.

Ponadto, jeśli opłata, o której tu mówimy jest uznana za środek cywilnoprawny, to jak wytłumaczyć istotną, w istocie bezprecedensową, asymetrię w uprawnieniach i obowiązkach jakie posiada „dostawca” i „odbiorca”. Zgodnie z prawem energetycznym ciężar dowodu, że nie doszło do nielegalnego poboru energii elektrycznej, spoczywa wyłącznie na „odbiorcy”, co z punktu

---

<sup>13</sup> T. Ogłódek, Pojęcia podstawowe prawa energetycznego w kontekście nielegalnego poboru energii elektrycznej, [w:] G. Matusik, M. Śladkowski (red.), Problemy prawne, s. 6–16; M. Pawełczyk, Publicznoprawne aspekty nielegalnego poboru energii, [w:] G. Matusik, M. Śladkowski (red.), Problemy prawne, s. 6–17 oraz 32–35.

widzenia prawa cywilnego jest przecież wyjątkiem. Uznanie zaś „opłaty za nielegalny pobór energii elektrycznej” za karę administracyjną, nie pozwoli wprowadzić istniejącej asymetrii usunąć, ale przynajmniej pozwoli ją w jednoznaczny sposób zinterpretować.

Co jest więc pierwotnym źródłem omawianych tu problemów? Jest nim, w moim głębokim przekonaniu, z jednej strony, podstawowy charakter dobra jakim jest energia elektryczna, dobra które zabezpiecza żywotne interesy zarówno państwa, jak i społeczeństwa, z drugiej zaś, prawny status instytucji zajmujących się dystrybucją i sprzedażą energii elektrycznej, instytucji, które są przecież przedsiębiorstwami prywatnymi. Jedynym sensownym wyjściem jest przyznanie tym przedsiębiorstwom, właśnie ze względu na charakter dostarczanego przez nie dobra, na zasadzie kolejnego wyjątku, nie byłby to bowiem jedyny taki wyjątek, zważywszy na szczególne uprawnienia jakimi dysponują, w większości przecież prywatne banki, publiczno-prawnego statusu, który w rzeczywistości przedsiębiorstwa te już i tak posiadają.

Przebieg konferencyjnej debaty potwierdził, moim zdaniem, sformułowaną również w tym wystąpieniu tezę, że nie da się zbudować adekwatnej i efektywnej strategii interpretacyjnej, dowolnej gałęzi lub dziedziny prawa, a w rozważanym przypadku prawa energetycznego, z całkowitym pominięciem kontekstu teoretycznego<sup>14</sup>. Powszechne przekonanie przedstawicieli doktryny i praktyki, w Polsce i nie tylko zresztą, że mogą świetnie obyć się bez filozofii prawa i porządnej metodologii prawniczej, jest w istocie źródłem większości sporów interpretacyjnych. Dyskutowany szczegółowo w trakcie konferencji przypadek nielegalnego poboru energii zdaje się to również potwierdzać. Wszystko wskazuje więc na to, że póki co nie pozostaje żadne inne wyjście, jak tylko przyzwyczajenie się do sytuacji, w której teoretycy będą mówić jedno, przedstawiciele doktryny (dogmatyki prawa) drugie, a przedstawiciele praktyki z kolei, jak popadnie.

---

<sup>14</sup> Mam na myśli oczywiście konferencję „Teoretyczne i praktyczne aspekty przestrzegania prawa energetycznego. Nielegalny pobór energii i inne nadużycia na rynku energetycznym”, która odbyła się w Krakowie 31.3.2015 r., a której rezultatem jest właśnie niniejsze opracowanie.